



PISMO AKADEMICKIE KPN
NR 5. 1-15 marca 1988 Warszawa



OŚWIADCZENIE

Mija 5 lat od bezprawnej delegalizacji Niezależnego Zrzeszenia Studentów dokonanej przez komunistyczne władze PRL. Próba zniszczenia niezależnego życia studenckiego nie powiodła się i dziś widać to z całą ostrością. 8 marca 1988 r. społeczność akademicka zorganizowała manifestację, wyrażając swe poparcie dla przywrócenia pluralizmu na wyższych uczelniach.

W związku z tym Akademicka Organizacja KPN Orzeł Biały popiera działania NZS zmierzające do zalegalizowania tej organizacji

Warszawa 13.III.1988 r. Akademicka Organizacja
Konfederacji Polski Niepodległej
Orzeł Biały

8 MARCA W WARSZAWIE

Akcje ulotkowe prowadzone intensywnie w pierwszym tygodniu marca, przyniosły pozytywny skutek. We wtorek o godz. 11.30 na dziedzińcu UW pod "ścianą płaczu" zebrało się ok. 1,5-2 tys. studentów. Nad głowami widniały liczne transparenty m.in. "NZS", "Konfederacja Polski Niepodległej", "Solidarność", "Zarejestrować NZS i Solidarność", "Uwolnić Morawieckiego", "Nigdy więcej zniewolonych umysłów-KPN". Wiec miał wesołą atmosferę, kilogramy ulotek fruwały w powietrzu, a nad całością słychać było przenośny megafon, dzierżony przez chłopców z NZS-u.

Ogłoszone zostało wszem i wobec, iż powstało stowarzyszenie zwykle pod nazwą: Niezależne Zrzeszenie Studentów, oraz odczytano jego Deklarację Programową.

Niestety miał miejsce również niemiły incydent. Wbrew wcześniejszym ustaleniom, uniemożliwiono wygłoszenie przez megafon przemówienia Krzysztofowi Królowski, którego udało się nam wprowadzić bezpiecznie na teren Uniwersytetu (tekst ten drukujemy poniżej). ↘

W południe wieńce złożył oficjalny komitet obchodów z J.M. rektorem G. Biąłkowskim na czele, a wieczorem spotkaliśmy się znów na mszy św. w kościele św. Anny. Po mszy odbyła się demonstracja, która niestety nie wypaliła organizacyjnie, gdyż pierwsza ok. 200-osobowa grupa z transparentami, ruszyła w momencie, gdy większość uczestników nie była jeszcze w kościele. Tę grupę otoczyły kordony ZOMO, by następnie brutalnie ją rozpędzić. (Z satysfakcją informujemy iż obroniliśmy nasz transparent "KPN" - przed zakusami milicji, unosząc go jak bodajże jedyny ocalały z "placu boju") Niestety, kupem ZOMO padło kilka innych transparentów, oraz zatrzymany został student wydziału Prawa-Paweł Lisicki, który należy do grona pierwszych sygnatariuszy aktu założycielskiego NZS.

W ciągu wtorku, środy i czwartku na dziedzińcu UW zebrano ok. półtora tysiąca podpisów na liście założycielskiej "stowarzyszenia NZS", a liczba ta stale rośnie. Warty odnotowania jest także fakt jawnego rozdawania prasy NZS. Atmosfera Uniwersytetu ożywiła się i oby tak dalej.

red.

UWAGA!

Tekst przemówienia, które miał wygłosić Krzysztof Urdł, przedstawiciel Konfederacji Polski Niepodległej, w dniu 8 marca na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego:

Spotykamy się dzisiaj w rocznicę studentckiego buntu w obronie idei, które i dziś nie są urzeczywistnione, a są przecież tak nam bliskie. Władze PRL zarzucają nam, że są to sprawy polityczne, antysocjalistyczne, antyustrojowe. Nieprawda. Wolność słowa nie jest sprawą polityczną, lecz cywilizacyjną. Wolność druku także. Tym bardziej wolność powoływania stowarzyszeń czy związków. Wreszcie demokracja parlamentarna, czy niepodległość. Są to sprawy cywilizacji zachodnioeuropejskiej, kultury, naszego ludzkiego rodowodu, a nie polityki czy ustroju. Należy o tym pamiętać.

Od dziesiątków lat hasła te są najbliższe studentom, młodej inteligencji szczególnie wyczuwanej na kwestie wolności obywatelskich. Bez względu na to, czy to było pod panowaniem Cारा, Cesarza czy sekretarza. Powtarzam te hasła nie tylko dla przypomnienia, ale także, że i dzisiaj obligują one nas wszystkich. Obligują do działania. Obciążają i oskarżają nas, że jeszcze tych haseł nie zrealizowaliśmy.

Między innymi dzięki pokoleniu 68 roku hasła te przetrwały i dotarły do nas. Dziś jesteśmy winni naszym poprzednikom ich realizację. Hańbą bowiem będzie, jeśli uznamy i pogodzimy się z ustawą o szkolnictwie wyższym, w jej obecnym kształcie. Hańbą bowiem będzie, jeśli nie zmusimy władz do uznania jawnego i legalnego działania Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Hańbą bowiem będzie, gdy nie udowodnimy, że to studenci i pracownicy naukowi są jedynymi gospodarzami uczelni. Nic o nas bez nas - powinniśmy powiedzieć panom ministrom.

Przypomniane hasła tworzą zadania na dziś. Tak jak to postuluje Konfederacja Polski Niepodległej. Otwartość życia politycznego, godne przyznawanie się do swoich poglądów politycznych, jawność działania NZS i innych grup niezależnych na Uniwersytecie. A może w przyszłości, tak jak to było przecież nie tak dawno jawny kolportaż bibuły pod "Sigma", otwarte przyznawanie się do NZS i KPN, powszechne wstępowanie do niezależnych organizacji. Żądanie, aby w sensie zasiadał przedstawiciel NZS-u.

Wracając do 68 roku, przypomina mi się jedna scena z tych wydarzeń, o której słyszałem od ówczesnego studenta. Otóż przed bramą UW przemaszerowała ekipa ORMO-wców i bezpieki z transparentem: "Precz z filozofią, Koła Kowskiego". I to hasło, tak wtedy i dzisiaj, bo oni wszak się nie zmienili, wskazuje kto i w jaki sposób nami rządzi, i tak właściwie wielki to nasz wstyd, że na to pozwalamy.

— SŁUCHAŁEM WCZORAJ...
— KAZALI OSTRZYĆ KOSY...



ULUBIONA ROZGŁOŚNIA

Przy audycjach RWE pokonałem wszystkie ostre zakręty i nagłe zwroty zarówno w polityce międzynarodowej, jak i naszej wewnętrznej, PRL-owskiej, w okresie ostatnich kilku lat. Od dawna też uważam RWE za najlepszą polskojęzyczną rozgłośnię. Jako najlepsza, jest zapewne najbardziej wystawiona na ciosy komunistycznej kontrpropagandy, nieodmiennie sugerującej, że wobec RWE przyjąć należy inne miary w surowości ocen, miary szczególne. Strategia ta udała się czerwonemu - nie ma co mówić - ci którzy nie słuchają RWE, w większości z góry jej nie lubią, szukając bardziej "obiektywnych" informacji, np. w BBC. Ich strata.

Meritum tekstu dotyczy jednak będzie wyraźnych zmian, jakie zaszły w sytuacji RWE w ciągu ostatnich miesięcy. Otóż od pierwszego stycznia 88, zaprzestano zagłuszania audycji w języku polskim i czeskim (dodajmy: zagłuszanych z terytorium ZSRR). Jednocześnie zmienił się charakter niektórych programów, wprowadzono nowe elementy, w tym typowo muzyczne spotkanie "rendez-vous o czwartej dziesiątej" (tytuł oryginalny, chodzi o 16.10).

I chyba dobrze się stało - brak odrobiny lekkości, przyjemnych taktów, najnowszych przebojów był raczej słabością RWE. Wreszcie decydujący przełom mianowicie możliwość nagrywania wywiadów telefonicznych z rozmówcami naj-

dującymi się w Polsce. Dotychczas połączenia takie były przerywane. Bodaj pierwszym takim wywiadem była rozmowa z Lechem Wałęsą przeprowadzona 1.II., dzień później zaś antenowym gościem był Leszek Moczulski. Mam nadzieję, iż stanie się to stałą praktyką, podobnie jak stałe i niezmiennie będą okoliczności zewnętrzne (brak zagłuszania). Korzystając z okazji wszystkim, którzy współtworzą programy RWE życzę wytrwałości i nowych, dobrych pomysłów na radiowe programy.

Stały słuchacz B.:

O PRZYSZŁOŚCI

Dokumenty takie, jak "Zasady ideowe i program SW" należą do szczególnie ważnych dla współczesnej polskiej myśli politycznej, stanowią bowiem zapisaną wizję ustrojowo-konspiracyjną przyszłej Polski. Materiał został opublikowany w połowie ubiegłego 1987 roku i jakoś do tej pory nie napotkałem w prasie niezależnej na żadne jego omówienie, co mnie zresztą bardzo dziwi. Ostatecznie SW ma już na swoim koncie poważny dorobek organizacyjny i także - o czym później - ideowy. W swoim opisie skoncentruję się na czterech wybranych przeze mnie aspektach dokumentu SW, w moim odczuciu najistotniejszych.

1. Wokół wartości. Część ta zawiera zestawienie tych wartości, które są określane jako najistotniejsze i mające szczególną wagę dla normalnego rozwoju społeczeństwa. Są to: wolność i solidarność, prawa człowieka, prawo narodów do niepodległości, demokracja, pokój, zasada uczestnictwa i pracy jako podstawowych form samorealizacji jednostek, opcja na rzecz gospodarki rynkowej, idea walki ze złem w imię tychże wartości.

2. Ocena sytuacji międzynarodowej. Jest to spojrzenie wielopłaszczyznowe i wielowymiarowe na skomplikowaną rzeczywistość świata. W każdym razie, nie jest to wizja globu podzielonego na nieludzki komunizm i "szczęśliwą" resztę. Komunizm jako ustroj totalitarny jest sytuowany jednakże, jako jeden z dwóch głównych, obok wojny nuklearnej, zagrożeń cywilizacji. W szczególności, trafne wydają się wnioski o sprzeczności komunizmu opartego na pełnym monopolu władzy politycznej, ekonomicznej oraz informacyjnej, z nadszarpniętą "cywilizacją informatyczną", (określenie zawarte w tekście).

3. Wizja przyszłości. Fragment ten kreuje wizję Rzeczpospolitej Solidarnej, uwzględniając doświadczenie wynikające z komunizmu i "krwiożerczego" kapitalizmu. Akcent na wzmocnienie więzi międzyludzkich i socjalne zabezpieczenie jest bardzo silny, motywowany zasadami etyki chrześcijańskiej. Szczególną rolę przewiduje się też dla władzy samorządowej, co jest zgodne z proponowaną zasadą uczestnictwa w życiu społecznym. Wreszcie SW zręka się wszelkich pretensji granicznych wobec sąsiadów Polski.

4. Program bieżący. Charakterystyczny jest tu wpływ dorobku myślowego KPN, przejawiający się w określeniu i wyodrębnieniu poszczególnych faz wyzwolenia się z komunizmu. Tak więc, faza A polega na wymuszonych przez kryzys reformach ogólnych prowadzących do rozczłonkowania obecnej struktury władzy (rozwój samorządu, prywatnej przedsiębiorczości, pluralizm związkowy, itp.). Faza B - polegać by miała

na dokonaniu rozdziału władzy ekonomicznej od władzy politycznej. Faza C - dochodzenia do pluralizmu politycznego połączone ze zmianą stosunków między państwami obozu socjalistycznego. Realizację fazy A i B przewiduje SW do połowy lat 90-tych, fazy C jeszcze

w tym stuleciu. Jako metodę walki w sytuacji konfliktowej proponuje SW czynny strajk produkcyjny, polegający na przejęciu władzy w fabrykach przez rady pracownicze i swąstę "samoorganizacji" procesu produkcji.

B.

OŚWIADCZENIE

Minister Jerzy Urban - znany ze swych kłamstw rzecznik prasowy rządu PRL rozpoczął niedawno kolejną kampanię oszczerstw wobec opozycji. Stwierdził bowiem podczas swej konferencji prasowej 1 marca br., że dokonałem kradzieży książek z Biblioteki Narodowej.

Jest to kłamstwo.

Istotnie, dokonano u mnie ostatnio przeszukania mieszkania, tak jak czyniono to wielokrotnie wcześniej. O fakcie tym złożyłem natychmiast skargę w komitecie pomocy represjonowanym za przekonania w kościele św. Marcina.

Istotnie, zabrano mi kilka książek, na których legalne kupno mam jednakże dowody, m.in. w postaci świadków. Przedstawię je przed sądem.

O fałszywości całej sprawy świadczy chociażby fakt, iż milicja nie postawiła mi zarzutu kradzieży, a tylko usiłowała przesłuchać. Zaś argument, iż nie aresztowano mnie tylko ze względu na stan zdrowia w obliczu powszechnie znanego traktowania winnych przestępstw kryminalnych, jest śmieszne.

W tej sprawie nie ma, gdyż być nie może żadnych dowodów przeciwko mnie.

Sprawa ta ma charakter czysto polityczny i ma na celu bądź pozbawienie mnie wolności za działalność polityczną, pod pozorem czynu kryminalnego, jak ma to miejsce z np. Kornelem Morawieckim, Bogusławem Szybalskim czy Jankiem Górnym, bądź też ma na celu zdyskredytowanie mnie w oczach opinii publicznej.

W obliczu takiego rozwoju sytuacji wypada czekać, aż aresztują np. Adama Michnika za gwałt, a Władysława Frasyniuka za włamanie do kiosku. Wobec Jerzego Urbana złożę pozew o zniesławienie.

1.03.1988 r.

(--) Krzysztof Król

UWOLNIĆ WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH

Orzeł Biały str 3

GODOT W PRL?

Niniejszy tekst firmuję własnym, powiadamy to podpisem, nam więc prawo do wyrażenia kilku osobistych uwag, a jeśli będą na aktualny o. t. t. nio temat - mianowicie komunistycznej "pieriestrojki".

Temat, jak owa przyskowiowa rzeka, ale budzący emocje. Bądź co bądź, od zakończenia ostatniej wojny, niewiele było równie ciekawych tematów do poruszenia. 6 lat ciszy, nędzy I-go etapu reformy i innych zdobyczy socjalizmu. A tu zmienacka Głasność, Pieriestrojka i te rzeczy, wręcz rewolucja!

Komuniści pieją, w ekstazie o nowej twarzy (sic!) swego niedosięgniętego ustroju, pozwalają drukować rzeczy, od których niebezpieczny tracki pewno w grobie się przewraca, a nawet wypuścili politycznych (choć ostatnio--- znów ich zamykają...). Ogólnie sielanka i aż dziw bierze, że są tacy, którym źle w tym raj. A dlaczego oni to robią? Kilku mądrych już dawno stwierdziło, że komuna idzie na kompromis, gdy weszły w tym korzystać lub, gdy oględnie mówiąc, na sz na szyi. I chyba chodzi głównie o to arucie, bo faktem jest, że czerwona zarówno ci ze wschodu, zachodu, południa, Kuby, Nikaragui i diabli wiedzą skąd jeszcze widzą, że szlag trafia ich wymarzony, wypracowany (dłużej lub krócej) komunizm.

I w tym miejscu narażę się niektórym, ale sądzę, że Gorbaczow, czy inny Jaruzelski wcale nie przestraszyli się Panów ..., no, nieważne - co to głoszą odważne deklaracje, wywiadów w Głosie Ameryki też czasami udzielają. Tenże Jaruzel, czy inny Gorbaczow, po prostu obrali taktykę pozornej liberalizacji, dla osiągnięcia głównego celu - uzyskania kolejnych pożyczek, z tego tak bardzo już zgniętego zachodu.

I summa summarum, owe pieniądze dostaną, bo ludzie na zachodzie są prości, nieskomplikowani i naiwni, nie raz dali się zresztą nabrać (o czym poucza historia), wszystko znów zacznie się od początku, no może w innej wersji i w przyspieszonym tempie.

A w komunizmie, jak zwykle nędza, smętno i beznadzieja, a nawet po ostatnich podwyżkach, jakby zaczynało brakować wódki! Pesymiści czekają na kolejny polski miesiąc, który jak wynika z obliczeń wypadnie gdzieś w okolicach 1990r. optymiści - jak to optymiści... wiadomo.

Ale zboczyliśmy gdzieś na meandry socjologii, miało być wszak o pieriestrojce. Zainteresowało mnie bowiem ostatnio ciekawe zjawisko. Otóż nie spostrzegliśmy nawet jak minęliśmy pewną ważną granicę, zakodowaną w świadomości społecznej. Jak w "Dantonie" Wajdy zatracony jest punkt, w którym terror w imię rewolucji, przegradza się w terror dla terroru, tak w dobie obecnego II-go

etapu reformy, umknęła cezura między: komunizmem bez skazy i wady (1945-1986), a obecną samokrytyką i takim nieformalnym kokieteryjnym wskazywaniem, że "wyoduchany" komunizm to raczej coś wręcz przeciwnego, niż dotąd włączano nam w mózgi.

Wasz Urban XVI

KRYTYKA KONSTRUKTYWNA

To, co poniżej będzie bardzo osobiste, zapewne dlatego, że osobiście byłem świadkiem odbudowy NZS i ponownego zaistnienia tej organizacji w skali kraju. Powstające nowe pisma, udane akcje, rosnące szeregi aktywu były stałym trendem lat 1986-1987. Jako student, ogromnie się z tego cieszyłem, gdyż jestem gorącym zwolennikiem działań środowiskowych. I nagle awantura w złym smaku, wzajemnie wykluczające się oświadczenia KKK NZS, kompromitujące organizację nie mniej, niż pijackie burdy elity ZSP w czasie ostatniego zjazdu. Rosnące podziały, kłótnie, wzajemne animozje w łonie polskiej opozycji są złą wizytówką naszego ruchu, są jednakże faktem.

Oczywiście nie przekreśli to siły NZS, ale z pewnością osłabi prestiż i autorytet względem anonimowego w zasadzie kierownictwa. A jakie były reakcje innych osób, słabiej związanych ze środowiskiem studenckim? Znajomy, któremu opowiadałem o tych gośzających zdarzeniach, zapytał mnie z przekąsem, czy będą teraz dwa NZS-y. Wystarczy za cały komentarz, prawda?

B.

P.S. Tekst napisany został nie po to, by ktoś się obraził, lecz by ktoś się zastanowił, stąd tytuł.



"Orzeł Biały" jest pismem bezpłatnym. Prosimy naszych Czytelników o pomoc finansową.

Orzeł Biały str.